Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 54.

CZWARTEK dnia 17 Lutego 1831 roku, o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Odezwa do Lekarzy Wojska Polskiego.

Wolą było J. O. Xięcia Naczelnego Wodza Wojsk naszych, poruczyć mi naczelnictwo służby zdrowia przy całéj armii. Nominacya zaś na Jeneralnego Sztabs-Lekarza Wojska Polskiego udzielona przez Rząd Narodowy wolę JOXięcia utwierdziła. Czułem całą ważność tego tak chlubnego i pracowitego powołania, i słabém mém zdrowiem powielokrotnie zasłaniałem się od powtarzanych Naczelnego Wodza nalegań. Poddałem się wreszcie nowemu powołaniu przechodzącemu może poniekąd moje usposobienie. Nie zabraknie mi nigdy na gorliwości, a chęć usłużenia Ojczyznie doda sił do pracy.— Lecz gorliwość moja własnéj tylko możności zostawiona, byłaby wątłą. Kolledzy! waszéj tu potrzeba pomocy, waszego współdziałania. Znane już są Narodowi położone przez was zasługi. Teraz właśnie przynależy podwoić usiłowania. Mężni wojownicy nasi dzielnym uzbrojeni duchem miłości Ojczyzny, szukać będą ochoczo ran i kalectwa. Do nas należy, zawdzięczając tak chlubne ich poświęcenie się dla Ojczyzny, dołożyć całéj usilności i talentu, aby im rychłą nieść pomoc, leczyć, ulżywać i osładzać ich cierpienia. Zwiążmy się silnym łańcuchem jedności ku pomocy cierpiącym braciom naszym. Niechaj samolubna myśl wywyższenia się nie rzuca kości niezgody pomiędzy nami; Lekarz w każdym stopniu i miejscu powinien i może być użytecznym. Każda blizna z zagojonéj ciężkiéj rany, zdobić mająca naszych rycerzy, naszą będzie nagrodą. Wdzięczna Ojczyzna laurem pokoju uwieńczona potrafi ocenić trudy i poświęcenia się nasze. Naczelny Wódz pod szczególniejszą i dobrotliwą bierze opiekę całą służbę zdrowia, pełen nadziei, iż Lekarze chociażby pracą i znojami wojennemi zmęczeni, nietylko zniechęcić się nie dadzą, ale nową w szlachetnych trudach znajdą dla siebie do wytrwania pobudkę. Mało jeszcze zapewne Wam znany koledzy, ośmieliłem się być tłumaczem waszych wspólnych chęci i uczuć przed Naczelnym Wodzem. Tak jest, koledzy, nie wątpię, że godnie odpowiemy powołaniu naszemu, a ojcowie, matki, żony, bracia, siostry, bliznami okrytych rycerzy, słowem cały Naród rzucać na nas będzie kwiaty wdzięczności. Jakże chlubnym nazwę ten mój zawód, jak błogosławić będę chwili, w któréj powziąłem determinacyą przewodniczenia gronowi tak zacnych, szlachetnych i dobroczynnych mężow! Jakże miło mi będzie usprawiedliwić waszą wzajemną ufność, na którą sobie zasłużyć pragnę. *Dr. Kaczkowski.*

Od roku 1821, zaczęło się rozległe i gwałtowne prześladowanie, wszystkich patryotów, a mianowicie zacnéy młodzieży naszéj. Od tegoż czasu urządzono w karmelickim klasztorze i w wielu innych mieyscach, nieznane dotąd na ziemi naszéy bastylle: powstały ścigane sprawiedliwą nienawiścią komitety śledcze, które z podeptaniem najuroczystszych konstytucyinych zaręczeń, z pogardą dla wszelkich form opiekuńczych, postępowania sądowego, wyciągały, groźbami, obłudą, podstępem, obietnicami zeznania od nieszczęśliwych ofiar, porywanych gwałtownie z łona rodzin, osadzanych w ciemnych więzieniach i dręczonych tak bezlitośnie, iakby się nie godziło dręczyć nawet naywiększych już przekonanych i osądzonych zbrodniarzy.

Przywiązanie do oyczyzny, okazywanie żalu na ucisk i poniżenie spółziomków, w prowincyach, przez haniebny rozbój od niéj oderwanych, myśl szlachetną i nigdy w duszach polskich nieuspioną, połączenia ziem, spólności języka, uczuć, wspomnieniem sławy i klęsk naj ściśléy skojarzonych, i szukanie osłody nieszczęść obecnych, w przypominaniu chwalebnéy i świetnéj przeszłości, w oddawaniu czci znakomitym Polakom, poczytano za najokropnieyszą zbrodnię.

Nie było odtąd bezpieczeństwa osobistego. Każdy krok, każdy niemal wyraz obywatela był pod kontrollą i sądem nikczemnych policyantów i zaprzedanych szpiegów. Szlachetna młodzież porywana do taiemnych więzień, często grób znaydowała. Te atoli srogie prześladowania ożywiały coraz mocniéy wszystkie zakątki kraiu duchem narodowości, napełniały ie żądzą zemsty i upragnieniem swobody.

Jeżeli z iednéy strony, godność narodu obrażana była przez te gwałty i zbrodnie czasów barbarzyńskich, utrzymywane obcą przemocą; z drugiéy naywyższe oburzenie, wszystkie umysły przeiąć musiało, na widok, że zagraniczna przemoc znalazła do udręczenia swoich ofiar, naysroższych oprawców w wyrodnych Polakach, którzy sumienia i powinności obywatelskich wyrzekłszy się, zaprzedali onéy swoie haniebne i naygorliwsze usługi.

Na czele tych spodlonych inkwizytorów stoią: Hankiewicz i Faleński. Podaiemy do wiadomości zakończenie rapportu Komissyi śledczéy o sprawie zacnego i nieszczęśliwego majora Łukasińskiego i iego przyiaciół, podanego Namiestnikowi.

Wyiątki, które dziś drukuiemy, są z własnoręcznego rękopismu Hankiewicza:

W pierwszym z nich, wystawia on w sposób nayprzewrotnieyszy zamiary tego szlachetnego związku, który się skończył tak okropnym losem Łukasińskiego i Dobrogoyskiego; w drugim, po nayfałszywszych wywodach o karogodności obwinionych, nastręcza myśl nieoddawania ich pod sądy właściwe.

Wiadomo, że sprawa Łukasińskiego, roztrzygniona była przez Sąd Woienny (!!!) w zastępstwie Sądu Seymowego.

Na tém kończąc zdanie sprawy z dzieła sobie po-

ruczonego, Komissya ma zaszczyt następujące dołączyć uwagi. Wszystko cokolwiek o początku, wzroście i rozszerzaniu związku w toku indagacyi z osób zatrzymanych odkrytém zostało, dowodzi jawnie, szkodliwość i występne zamiary. Ukryte cele połączenia prowincyi, rozdzielonéj niegdyś Polski, są wprawdzie pomysłem tylko *uniesionéj zapałem imaginacyi*; sposób atoli rozszerzania związku i działania na umysły niedoświadczone lub mniéj ostróżne, mógłby był wiele bez wątpienia szkodliwych przynieść skutków.

Wciągać do przysięgi na tajemnicę najściślejszą i na nieograniczone posłuszeństwo; nie objawiać celu prawdziwego prozelitom związku, może w najlepszéj wierze do niego przystępującym, a raczéj w objawieniu celów wskazywać im obowiązki niewinne, w piśmie zaś do rozmyślania podaném, czyli w mowie z niego odczytanéj, inną treść, inny przedmiot do domysłu zostawiać; jest to zaiste najpodstępniejszym środkiem jakiego przewrótność *legoczesnych zapaleńców*, dla bezpieczniejszego rozszerzenia swych zasad szkodliwych, po wielu krajach używała.

Takim być znajduje Komissya śledcza związek obecny, od chwili ustalenia onego w przybranéj formie loży, gdzie po wprowadzeniu nowo przybranego i po oświadczeniu mu w ogólnych słowach niewinnego celu, działano zaraz na umysł jego dla skierowania do innego przedmiotu zbiorem myśli zapalających, wychwalaniem *niewiadomo na czém zawisłych* cnot obywatelskich i przywiązania do ojczyzny, nastręczaniem przez hasła do zamiłowania i przykładu osób z dziejów Polskich znanych, które się wsławiły niegdyś w wojnach przeciw Rossyi, i zarazem do znienawidzenia innych którzy okazali swą przychylność ku niéj, wystawianiem w pierwszym stopniu za godło związku popiersia N. Pana, jako wskrzesiciela Ojczyzny, a po usunięciu w wyższych stopniach biustu, przekładaniem smutnego jéj stanu w gruzach ołtarza i obowiązku postawienia go w całéj rozległości od gór Karpackich aż do brzegów morskich, wzbudzaniem nadziei zmian przyszłych i domysłu jakiegoś znakomitego naczelnika ukrytego, nareszcie wpajaniem cierpliwości, wytrwałości, waleczności, odwagi i nadziei. Gdyby troskliwość Rządu nie zwróciła swéj bacznéj uwagi na te dążenia związkowych, gdyby tym sposobem bez przeszkody protegowano związek i w wykonaniu obowiązków stopni wyższych rozszerzano ducha niechęci ku teraźniejszemu politycznemu porządkowi w kraju i we wszystkich prowincyach państw ościennych, przez pisma, mowy, rozprawy, prywatne dyskursa i natrętne wpajania; mógłby bez wątpienia związek ten zrządzić wiele niespokojności szczególniéj w umysłach młodych i niedoświadczonych ludzi, którzy wchodząc stopniowo w obszerniejszą sferę działań Obywatelskich i towarzyskich, przynosiliby z sobą niechęć i żądzę wstecznego działania, przeciwnego życzeniom ogółu *spokojnych Obywateli* i *błogim usiłowaniom Rządów*, a działania ich tajemne obok przypisywania własnych zasad w rozsiewanych mowach duchowi czasu, niewskazywałyby nawet skąd złe wynika.

Wśród takiego wykonania pierwotnego układu związku, mającego zatruwać zwolna umysły zwolenników przybywających, daléj jeszcze obłąkanie czy zapał, posunęły odwagę swoję, w rozszerzaniu związku nie już pod grubszą nieco massoneryi zasłoną, lecz prosto pod formą związku sekretnego, połączonego w oddziałach gminnych, okropną przysięgą tajemnicy i również posłuszeństwa nieograniczonego ku zaburzeniu spokojności wszystkich Polaków *pod którym bądź zostających Rządem*. Szybkie zbieranie Prozelitów w wojsku i w stanie cywilnym, ściąganie składek pieniężnych, i rozsiewanie zapewnień o znacznéin rozszerzeniu swoich stronników wszędzie i we wszelkich stanach, mocne wzbudzają przekonanie, że głównych *zapaleńców* pomysły roiły sobie nadzieję prędkiego rozszerzania się rewolucyjnych zaburzeń, które się w obcych były rozpoczęły krajach i unosiły ich zapał do wystawienia możności, zapewne robienia sobie karyery w zamęcie, wyobrażonéj przez nich zmiany i w naszej krainie, używającéj tak długo oczekiwanego pokoju.

Okoliczności śledztwa nadto zdaje się są jasnemi, aby ci w krótszym wykładzie tu powtarzać, dla okazania, iż związek obecny jest politowania godném naśladownictwem *zbrodniczych związków zagranicznych*. Porównywając go bowiem ze związkami na przykład we Francyi odkrytemi, znajdujemy, żejak tu, tak tam polityczną dężność związku pokrywano znanem Towarzystwem Wolno-mularstwa lub przynajmniej niewinnym wiązaniem się ku wspieraniu się i pomagania sobie na wzaiem, w stosunkach życia prywatnego. Ułatwiano rozszerzanie zasad przez utworzenie stopniowych przygotowań, przez usunięcie obrzędów przyjęcia i uciążliwych opłat, przez rozdrobnienie związku na małe oddziały (tu na 10 tam na 20), przez ostrożne znoszenie się oddziałów, za pomocą kartek lub osób umyślnie wysyłanych, i zobowiązywano okropną przysięgą na ślepe posłuszeństwo, na obronę kraju, na zagładę śmiercią krzywoprzysiężcy, i zdrajcy.

Co do uwagi drugiéy względem dalszego dochodzenia sądowego, zdaie się, że z iednéy strony dla samego przykładu i pohamowania przewrotności, zasługuiącéy na tém większą pogardę u całego *ogółu spokoynych obywateli*, że to się dzieie w epoce *bezprzykładnéj dla kraiu* naszego dobroci monarchy, należałoby rzecz tę oddać rozstrzygnieniu i ukaraniu sądowemu. Stamtąd woysko i naród polski dowiedziawszy się o szczegółach przestępstw *wzgardąby* obsypał pomysły *niewdzięczne i szalone*, a poznaiąc oraz przyczyny sprawiedliwe aresztowania i oddzielnego zatrzymania podeyrzanych, uwielbiałby troskliwość Rządu, iż w potrzebie nadzwyczaynéj, do nadzwyczajnego dla spokoyności publicznéy udaie się środka, gdy niepodobna było bez poprzedniczego przez wyłączne badanie, przekonania się i doyścia winy, za pierwszą zaraz poślaką oddawać zwyczaynemu badaniu sądowemu takich podeyrzanych, którzy użyli z najprzezorniejszą ostrożnością doświadczanych iuż przez znane *zbrodnicze* towarzystwa form i sposobów, uprzedzaiących wszelkie przewidzenia, stanowionych pod łagodnym wpływem czasów spokoynych karzącego prawa i procedury.

Lecz zważaiąc J. O. Mości Xiąże Namiestniku królewski! z drugiéy strony, że możeby z oddania téy sprawy na dalsze dochodzenie i rozstrzygnienie sądowe, raczéy zgorszenia publiczne wynikły; — zważaiąc, że możeby rzecz ta uznaną została za zasługuiącą na rozwagę Sądu Seymowego, który dotąd uorganizowanym nie iest; — zważaiąc nareszcie, że pomiędzy związkowymi wiele iest osób zaszczytne w woysku niższych i wyższych officerów stopnie zaymuiących, a lubo, iak się wyżéy nadmieniło, z niewiadomości, z nierozwagi, lub saméy tylko konsyderacyi dla koleżeństwa w związku tym zostawali; gdyby się iednak naród przez sądowe postępowanie publiczne o ich należeniu do takiego związku dowiedział, byłby niezawodnie *surowszym od Rządu ła-*

godnego i przebaczającego, na nich Sędzią, i za same najniewinnieysze uczestnictwo, możeby nayszkodliwsze ich imieniowi i zasługom wynikły ztąd skutki; wszystko to w obecnéy tak niezwyczaynéy sprawie na uwadze maiąc, a razem przewidując, że badanie sądowe nie odkryie iuż więcéy nad te, które obecnem śledztwem są docieczone, — Komissya nie ośmiela się dać stanowczéy opinii względem oddania téy sprawy dalszemu dochodzeniu sądowemu, a w takiém położeniu sprawiedliwego wahania się swoiego, uznaiąc oraz nad możność swoię, zdawanie opinii co do karygodności obwinionych, wszystkie powyższe uwagi składaiąc wraz z aktami śledczemi w ręce J. O. Waszéy Xiążęcéy Mości oddaie rzecz tę całą uznaniu i mądrości Rządu, dołączaiąc tę ogólną ieszcze uwagę, że z całego dochodzenia wszelkich źródeł i rozkrzewienia związku, naymnieyszych nie ma śladów. aby duch związku wciskał się do obywatelstwa albo się rozszerzał w woysku; owszem naylepszym dowodem przeciwnego twierdzenia iest to: że starsi związkowi rozsiewaiący (iak widać między) młodszymi swoimi Prozelitami wiadomości o znacznem iakoby szerzeniu się związku, sami narzekają na wszystkich wyższych officerów i ienerałów woyska, że nie maią z innemi iednakowego ducha; — a ieden z głównych związkowych dymissyonowany major Machnicki w wyż wzmiankowanéy znalezionéy w papierach Łukasińskiego rozprawie, o teraźnieyszym byeie politycznym, wyraźnie utyskuie na większość narodu, że inaczéy od niego myśli, i że cieszy się z teraźnieyszego rzeczy porządku.

„Nie do wytłómaczenia przeto iest, (są słowa Ma„chnickiego) iż wypisane przez niego nieodzowne pra„wdy mało kogo w narodzie uderzaią, owszem wię„ksza część Polaków rzecz tę z przeciwnego wcale „uważa względu, i tusząc położenie nasze, świetnem „odrodzeniem się, łudzi się marzeniami i stosownie „do tychże w odwrotnéy dążności i sposób myślenia „i postępowania przedsięwzięło.“

— Oto jest tłómaczenie korrespondencyj francuzkich ministra sekretarza stanu i jego zastępcy z X. Lubeckim, czytanych na posiedzeniu Izby Poselskiéj z d. 12 b. m.

Nr. 1. *Do J. O. ks. Lubeckiego.*

Mości książe. Cesarz i król polecił mi zawiadomić W ks. mość jak najwyraźniéj, iż gdy w obecnych okolicznościach zdarzyć się może, że wojsko Polskie wyruszyć będzie musiało, wolą jest jego ces. król. mości, abyś się wasza książęca mość niezwłocznie zajął przejrzeniem źródeł na któreby w potrzebie skarb mógł rachować, dla opędzenia kosztów mobilizacyi wojsk i kosztów kampanii.

Raczysz przeto W. K. M. udzielić mi potrzebnych szczegółów, abym je mógł przedstawić Najjaśniejszemu Panu.

Mam zaszczyt zostawać z wysokiem poważaniem
W. X. M.
najniższym sługą
(podpisano) *Ig. Turkut.*

Petersburg 6/18 Sierpnia 1830

Za zgodność kopii..
Warszawa d. 12. Lutego 1831.
(podp.) *Kruszyński.*

Ner 2. *Do JW. Turkut.*

Warszawa 3 Września 1830.

Panie Radzco.

Listem z d. 6/18 z. m. żądałeś J. W. Pan odemnie szczegółów o źródłach którychby skarb mógł użyć w potrzebie dla opędzenia kosztów mogącéj mieć miejsce mobilizacyi wojska i kosztów kampanii. J. C. K. Mość może być przekonaną, że nigdy nie straciłem zuwagi, iż mogą się zdarzyć przypadki w których podobne wydatki potrzebnemi będą, i że w tym względzie stósowałem się do rozporządzeń samegoż dekretu dotyczącego pożyczki.

W tym zamiarze, i nim JW. Panu prześlę ogólne zdanie sprawy banku, aż do 31 z. m., dzisiaj przełożę mu tylko, że posiadamy w Petersburgu sześć milionów rubli srebrnych, z których milion wypłacalny jest każdego czasu jako złożony w banku kamerskim i depozytowym, a pozostające pięć, chociaż z zyskowniejszym umieszczone procentem, łatwo także zrealizowane być mogą, przez sprzedaż reprezentujących je obligacyi rossyjskich. Oprócz tego kassa jeneralna Królestwa i kassa banku razem, posiadają zawsze około ośmiu milionów złp., nakoniec w kassie kompanii, morskiej w Berlinie jest do miliona talarów. Uważam większą część tych funduszów za zupełnie rozrządzalne, i na ten właśnie cel tak je umieściłem. Gdy bowiem wydatki nie mogą być wszystkie jednoczesne, dosyć będzie zdaniem mojém stopniowo realizować fundusze, z ilomożności najmniejszą stratą. Z resztą spodziewam się że ten przedwstępny rys dostateeznie dowieść może, iż Skarb będzie w pogotowiu; ponieważ jednak nie doniosłeś mi JW. Pan, ani o ilości wojska, które zmobilizowane być ma, ani o czasie przez który użyty będzie, nie jestem wstanie ocenić, czy zasoby te wystarczą na opędzenie wszystkich kosztów. Zastrzegając przeto sobie przyszłym kurjerem przesłać JW. Panu bliższe rozwinięcie szczegółów, wdzięczen byłbym mu mocno, gdybyś mi dał powziąć wiadomość, czyli wydatki mogą przechodzić nasze teraźniejsze fundusze, i czyli mam myśleć o zaspokojeniu ich innemi sposobami jakich Skarb użyć może.

Chciej JW. Pan przyjąć i t. d.
(podpisano) Xawery X. *Lubecki.*
Za zgodnyść kopii
Warszawa 12 Lutego 1831 r.
(podpisano) *Kruszyński.*

(dalszy ciąg nastąpi.)

Wyjątek z listu jednego z naszych oficerów.

.....*W obozie pod Krypą* 11 *Lutego.*

.....Przepraszam, iż nie mogę ci uczynić przysługi w przysłaniu kulbaki, bo o to u nas bardzo trudno; więcéj mamy teraz koni niż kulbak. Szczęśliwie uderzyliśmy na kozaków pod Siedlcami. Najpiérw zaczęli nam się pokazywać o milę drogi, — umyślnie zaczęliśmy rejterować pod Kałuszyn, wysyłając niektóre oddziały na bok, aby późniéj ich oskrzydlić: Kozaki widząc nas rejterujących się, wzięli Siedlce i byli pewni, że nie wrócimy; — tym czasem w nocy napowrót napadliśmy na nich z trzech stron; zabraliśmy kilkudziesiąt, 20 zginęło, 15 rannych. Z piérwszych wielu uwolniliśmy, aby poszli przekonać swych współbraci, że się nie po nieprzyjacielsku z nimi obchodziemy, gdyż ich trwożą, że Polacy zabijać będą nawet bezbronnych. Nazajutrz w nocy powtórnie nas chcieli zaalarmować, lecz im się nie udało, bo byliśmy w pogotowiu i piérwsi na nich napadliśmy, gdzie także kilku zginęło a 10 w niewolę wzięto; z naszéj strony mamy sześciu plejzerowanych, 3 konie zabito.... Jam zdrów; kłopotałem się bom nie miał konia dla mego człowieka, teraz mam Dona z pod kozaka, kindżał turecki i parę pistoletów.... Mamy pójść zmierzyć się z ułanami i huzarami pod Węgrów. Bóg z nami! niech żyje Ojczyzna!

P. S. Kozaków było 3,000 z armatami i piechotą.

Nas 1, 2 i 4 ułanów i 4 armaty. W téj chwili idziem szukać wroga. Jenerał Suchorzewski chciał się rejterować, a gdy się to nie zgadzało z życzeniem oficerów prosili wodza, aby nam dał innego dowódzcę.

— Wczoraj przybywający z za Pragi zapewniali, iż ciągle od rana słyszano mocną kanonadę; wieczorem doniesiono, iż ważna bitwa rozpoczęła się między Liwem a Kałuszynem, rozmaite są o niéj wieści, zapewne dziś wieczorem odbierzemy urzędowne uwiadomienie. O godz. 8 wieczorem Goniec przywiózł ogólną wiadomość, że skutki walki onegdajszej są dla nas bardzo korzystne.

— Rossyanie gdy wejdą do którego z miast obwodowych, naznaczają do biór osoby inne, jak to uczynili w Łukowie, Radzyniu, i t. p.

— W Lublinie mieli żądać kilkudziesiąt tysięcy złotych.

— Wisła puściła pod Krakowem.

— Pułkownik Krysiński objął dowództwo twierdzy Zamościa, a waleczny Jenerał Sierawski otrzymał ważne przeznaczenie.

— Jenerał Dwernicki ściga nieprzyjaciela.

— Jeden z zabranych Rossyan twierdzi, że zamiarem jest wodza nieprzyjacielskiego, nie staczać z wojskiem naszém walnéj bitwy, lecz na wielu punktach ustawicznie attakować, plan ten miał ułożyć Rożniecki.

— Przy wznoszeniu okopów na około Warszawy pracuje ustawicznie wielu ludzi; już zaczęto niektóre ulice barykadować, jest to dla najezdników najstraszniejszym odporem.

— List wczoraj odebrany z Berlina potwierdza, że całe wojsko francuzkie nowy otrzymało rozkaz być w pogotowiu do marszu.

— Belgijczykowie obrawszy swym królem Królewicza Francuzkiego, poprzysięgli walczyć do ostatniego, gdyby mocarstwa niekonstytucyjne, zaczęły z nimi wojnę.

— Główna kwatera naszego wojska przeniesiona została wczoraj do Grochowa.

— Gubernatorem w Lublinie mianowali Moskale Karczewskiego byłego Komissarza Obwodu.

— Przybyły znakomity Obywatel z Poznańskiego przywiózł tabakierkę, która była własnością Kościuszki, złoży ją Rządowi, aby została ofiarowaną jednemu z naszych wojowników za szczególne odznaczenie się w walce z nieprzyjacielem.

— Prezesem Komissyi W. Lubel: mianowany Poseł Morozewicz, a Komissyi W. Sandom. Januszewski Prokurator.

— W Teatrze Narodowym znaczna część Publiczności żądała, aby śpiewano Mazura Chłopickiego.

— Dnia wczorajszego przywieziono do Arsenału Warszawskiego z Siedlec pistolety, pałasze i inną broń odebraną od kozaków, którzy ztamtąd zostali wypędzeni.

— Wyszły już do boju dwa szwadrony jazdy Poznańskiéj.

— Zastępca Prezesa Komissyi Województwa Podlaskiego *Wysiekierski* pisze z Kałuszyna dnia 15 Lutego o godzinie w pół do pierwszéj w nocy, co następuje: Jenerał *Dwernicki* przeprawiwszy się przez Wisłę pod Mniszewem, napadł dnia wczorajszego pod Stockiem na 7,000 Kozaków kommendy Xięcia Würtemberskiego, którzy mieli z sobą 6 armat. Po stoczonéj żwawéj walce, położył trupem przeszło 200 ludzi i tyleż zabrał w niewolę, tudzież zdobył pięć dział. Wczoraj jeszcze ścigał nieprzyjaciela, lecz nie wiadomo dotąd z jakim skutkiem. Podróżni, którzy przybyli do Stoczka, powiadają, że wczoraj do godziny 11 z rana słychać było o podal za Stoczkiem mocną kanonadę.

Wiadomość ta pochodzi z ust kadeta *Jurkiewicza*, który zostawszy rannym w powyższéy potyczce przybył przed wieczorem do Mińska.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Posiedzenie kongressu d. 2 b. m. zajęte było całkiem głosami deputowanych za różnymi kandydatami. — Na posiedzeniu d. 3 po długich dyskussyach i odczytaniu listu Jen. Sebastiani do P. Bresson, w którym mu poleca, aby się wstrzymał z komunikowaniem rządowi belgickiemu protokółu z d. 27 Stycznia z powodu, że rząd królewski do wziętych w nim decyzyi nie przystępuje, będąc zawsze tego zdania, że kwestya o długu publicznym i o wzajemnych granicach Belgii i Hollandyi za wpływem i wspólną zgodą obudwóch państw załatwioną być musi, a konferencye londyńskie winny być tylko pośrednictwem i nigdy z tego charakteru nie wychodzić, przystąpiono nareszcie do głosowania na wybór króla. Obecnych było 191 członków, pomiędzy tymi PP. de Sniet i Huart, chorzy, umyślnie dla dania swych głosów zanieść się do sali obrad kazali. Po przeliczeniu krések okazało się ich za X. Nemours 89, za X. Leuchtenberg 67, za Arcy-księciem austryackim Karolem 35. Gdy tym sposobem żaden z kandydatów nie otrzymał prawem przepisanéj większości 101 głosów, przystąpiono do powtórnego kreskowania, a gdy teraz było obecnych 192 członków, zyskał Ks. Nemours 97 krések, Ks. Leuchtenberg 74, Arcy-książe Karol 21. — Po czém Prezes odczytał w głos uchwałę kongresu, mocą któréj Ludwik Karol Orleans Ks. Nemours ogłoszonym zostaje Królem Belgów, pod warunkiem, że uchwaloną przez kongres konstytucyą przyjmie i nienaruszalność granic kraju utrzyma. W pośród okrzyków: niech żyje Książe Nemours, niech żyje Król, rozeszło się zgromadzenie.

Dziś miano przystąpić do wyboru wielkiéj deputacyi mającéj udać się do Paryża dla ofiarowania korony Ks. Nemours.

— Donoszą z Portsmuth, że okręta się uzbrajają i skoro będą gotowe, wypłyną na morze środziemne, gdzie razem z okrętami przygotowanemi w Tulonie będą wspólnie działać dla poskromienia dumnych zamiarów Rossyi.

— Marszałek Soult wydał rozkaz, aby urządzono w nadreńskich prowincyach nowe parki artylleryi doprowadzając liczbę dział do 900.

— Podług odebranych w Tryeście listów z Konstantynopola Porta wielkie czyni przysposobienia wojenne. Powszechnie mówią, iż pomimo, że wcale inne naznacza im powody, rzeczywiście zamyśla korzystać z piérwszéj sposobności wypowiedzenia wojny Rossyi, zwłaszcza, jeśli ją Polska w cokolwiek trudném położeniu postawi.

— Belgijczykowie wybrali na tron Belgii większością głosów Księcia Nemours. Takowy wybór na tajnéj radzie Ludwika Filipa z Ministrami w Paryżu dnia 5. b. m. odbytéj odrzucono, i natychmiast wysłani zostali dwaj gońcy, jeden do Bruxelli, a drugi do Londynu. Toż samo potwierdza Pruska Rządowa Gazeta, jakoby odebrała o tém urzędową wiadomość.
